Sztuka Złotnicza

centralny ilustr. organ fach. przem. i handlu złotniczego, zegarm. jubilerskiego, grawerskiego i optycznego

ROK XXIII SIERPIEŃ 1930 Nr. 8.

Zjawiska światła i barw w kamieniach szlachetnych

Ciąg dalszy.

Aby załamanie się światła tak zwany ogień dobrze się uwydatniał, musi mieć każdy kamień odrębny szlif, dostosowany do swoich właściwości. — Jak wspomnieliśmy już o powyżej, najodpowiedniejszym szlifem dla kociego, tygrysiego i sokolego oka jest szlif wypukły. — Najwięcej oprawia się kabeszony owalnie, przyczem pasek świetlny przebiega przez całą długość owalu. — W gwieździstych rubinach i szafirach widzi się gwiazde najlepiej przy słabo wypukłym, albo płaskim szlifie. — Blask kamienia księżycowego uwydatnia się najkorzystniej przy wypukłym wysokim szlifie, podczas gdy labradoryt, kamień słoneczny i awanturyn wyglądają najładniej w płaskim szlifie, albo płaskim kaboszonie. — Złote szkło, w którym opiłki miedzi lśnią się we wszystkich kierunkach, nadaje się do wszystkich form szlifu zwyjątkiem fasetowanego.

Musimy wreszcie wspomnieć o świetlnym zjawisku, które właściwie zmniejsza wartość drogiego kamienia. — Jest to zjawisko znane pod nazwą dichroizmu, trychroizmu pleochroizmu. — Słowa te oznaczaja dwu - trzy - względnie wielobarwność. — Ponieważ pleochroizm stoi w ścisłym związku z krystalografja musimy napomknąć co najważniejsze o kryształach. — Kryształem nazywamy podług wszelkich zasad zbudowany minerał który jest zewnętrznie ograniczony równemi płaszczyznami. — Ważniejszemi jednak od tych zewnętrznie widomych cech, są cechy wewnętrznie skupiające się przeważnie w rozmaitych rodzajach łamania światła.

Przeważnie krystalizuią drogie kamienie czyli wykazują geometrycznieuchwytne kierunki w których przepuszczają światło odmienne iak w innych kierunkach. — Wielorakie formy kryształów uporządkowane zostały w sześć, podług nowszych badań w siedem systemów krystalograficznych. — Trzymajac się dawniejszego podziału rozróżniamy następujące układy krystalograficzne:

1) układ regularny albo tesseralny
2) układ sześcioboczny albo hexagonalny
3) układ kwadratowy albo tetranogalny
4) układ rombowy albo pryzmatyczny
5) układ monokliniczny
6) układ trykliniczny

Podział ten polega na zasadzie ilości osi, ich długości i ich wzajemnego położenia. — Pod osiami rozumiemy linje proste, pociągnięte przez kryształ i łączące przeciwległe rogi, środki krawędzi lub płaszczyzn ze sobą. — System regularny ma trzy prostopadłe do siebie osie o równej długości. — Głównemi formami są sześcian, regularny ośmiobok i dwunastościan rombowy. — System sześcioboczny ma cztery osie z których trzy t. zw. osie boczne są równej długości i przecinają się pod 60 stopniem, podczas gdy czwarta główna oś jest albo dłuższą albo krótszą od bocznych osi i przecina je pod kątem prostym. — Dwoma głównemi formami są sześcioboczny graniastosłup i sześcioboczny ostrosłup podwójny. — W Systemie kwadratowym są tylko dwie równej długości osie boczne i jedna dłuższa lub krótsza oś główna, wszystkie do siebie prostopadłe. — Głównemi formami są graniastosłup i kwadratowy ostrosłup podwójny. — System rombowy ma trzy osie różnej długości, wszystkie prostopadłe do siebie. — Głównemi formami są rombosłup pionowy i podwójny ostrosłup rombowy. — W systemie monoklinicznym i trykliniczym mamy także tylko trzy osie nierównej długości, które w systemie trykliniczym przecinają się skośnie, podczas gdy w monoklinicznym systemie tylko jedna oś skośnie przecina drugą. — W obu tych systemach napotyka się tylko formy złożone.

Stosownie do długości osi jest także rodzaj łamania się światła w różnych kierunkach osi rozmaity. — Jeżeli osie są równe, natenczas i załamanie światła w kierunku obu osi jest takie same. — Naprzykład w krysztale systemu regularnego załamuje się światło tak samo we wszystkich kierunkach, ponieważ w tym systemie są wszystkie osie równomierne. — Również tak samo łamie się światło w kierunkach równo długich osi bocznych systemu sześciobocznego i kwadratowego, jednak odmiennie, jak w kierunku różnej od nich głównej osi. — W pozostałych systemach krystalograficznych, gdzie są tylko nierówne osie, załamuje się światło w każdym kierunku inaczej. — Rozróżniamy dwojakie załamania się światła pojedyncze i podwójne. — Pojedynczem jest wtedy, jeżeli wpadający promień światła wskutek odchylenia rozłoży się w kolory tęczy.

Przy podwójnym załamaniu rozkłada się wpadający promień światła na dwa tak zwane polaryzujące promienie. Nazywają się one zwykłe o. i nadzwyczajne e. I tak naprzykład widzi się przez silnie podwójnie załamujący światło wapień krystaliczny t. z. spat islandzki, pismo, punkt, lub inne znaki, podwójnie. — U niektórych powolej biegnący promień zwykły o. załamuje się silniej od nadzwyczajnego e. u innych znowu odwrotnie.

Oczywiście i każdy z tych polaryzujących promieni rozszczepia się na barwy spektralne. — Polaryzującemi są promienie, których fale świetlne drgają w jednym kierunku, podczas gdy zwykłe światło biegnie falami rozpraszającemi się na wszystkie strony.

Kierunki drgania dwóch należących do siebie polaryzujących promieni są zawsze prostopadłe do siebie. — Jeżeli więc promień nadzwyczajny drga w kierunku poziomym, natenczas kierunek drgania zwyczajnego promienia jest pionowy.

Jeżeli promień światła przebiega przez podwójnie załamujący kamień, wtedy powstają z niego dwa zupełnie odmienne promienie. — Niektóre silnie zabarwione kamienie mają w kierunkach, gdzie światło łamie się podwójnie inne kolory, aniżeli w kierunkach pojedyńczego załamywania światła i wtedy mówi się, że kamień jest dichroityczny. — W kierunkach między osiami i rozmaitym załamaniem uwydatniają się wtedy nieładne kolory złożone. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w okoliczności, że dwa przez podwójne załamanie powstałe promienie, są rozmaitych kolorów i że w kierunkach, gdzie powstaje załamanie podwójne, dwa nierówno polaryzujace promienie prawie zawsze się nakrywają i częściowo pochłaniają.

W systemie regularnym mającym trzy równe osie nie ma podwójnego załamania, skutkiem czego regularnie krystalizujące kamienie są we wszystkich kierunkach tego samego koloru. — W systemie sześciobocznym i kwadratowym załamuje się światło pojedyńczo tylko w jednym kierunku, a mianowicie w kierunku osi głównej i z tego powodu nazywa się takie kryształy optycznie jednoosiowe. W kierunkach osi bocznych jednak załamuja się promienie podwójnie i w tym kierunku są te kamienie dichroityczne. W systemach rombowym, monoklinicznym i trykliniczym są dwa kierunki z pojedyńczym załamaniem nie trafiającym jednak osi. Kamienie takie nazywa się optycznie dwuosiowe. We wszystkich innych kierunkach łamie się światło podwójnie, a ponieważ wskutek trzech rozmaitych osi, możliwem jest w każdym wypadku podwójne załamanie, węc kamienie takie mogą mieć w każdym z trzech kierunków osi odmienny kolor; — nazywa się je trychroityczne. Tak naprzykład kordjoryt jest jest w jednym kierunku ciemnoniebieski, w drugim jasnoniebieski, w trzecim szarożółtawy.

Wskutek zmienności kolorów nazywa się go dichroitem,

chociaż, właściwszą nazwą byłby trychroit. Bardzo mało kamieni jest tak wyraźnie trychroitycznych jak kordjoryt; zazwyczaj można tylko dwa kolory wyraźnie rozpoznać i takie kamienie są dichroityczne.

Dichroizm występuje tylko w silnie zabarwionych kamieniach, a w niektórych tak słabo, że go można zaledwie spostrzec. U innych jest on silny, a bardzo silny u niewielu. Jeżeli jest mało widoczny, natenczas nie zwraca się na to uwagi, bo taka usterka nie wpływa ujemnie na kolor kamienia. Gdy jednak jest silny i kamień ma w poszczególnych kierunkach nieładny mętny kolor, musi tę okoliczność szlifierz brać pod uwagę. Musi on wtedy małym instrumentem zwanym dichroskopem wyszukać kierunek, w którym kamień wykazuje jeden kolor, mianowicie kierunek optycznej osi i kamień szlifować w ten sposób, aby górna płaszczyzna kamienia była do niej prostopadłą. Tylko wtedy ma się pewność, że kamień przedstawi się patrzącemu w najpiękniejszym kolorze.

Nie dichrotoicznemi są wszystkie należące do pierwszego systemu kamienie jak również nie krystalizujące wogóle kamienie i materjały zdobnicze, a więc: djament szpinel (rubin), granat (czeski, przylądkowy, almandyn, hessonit, demantryd) meldawit, opal, flouryt, bursztyn i szkło.

Słabo dychroitycznemi względnie trychroitycznemi są: chryzoberyl (żółtawy i zielonkawy, akwamaryn (niebieskawy i zielonożółty, (większość cyrkonów) brunatne czerwonawy i żółtobronzowy (chryzolit) zielony i żółtozielony, (jasny ametyst czerwonofjoletowy i niebieskofjoletowy) wreszcie cytryn (jasno i ciemnożółty).

Wyraźnie dichroitycznemi względnie trychroitycznemi są: rubin (blado i ciemnoczerwony), szafir (ciemnoniebieski i zielonkawoniebieski), topaz szlachetny (jasno i ciemnożółty), topaz różowy (czerwony i żółty), szmaragd (zielony i niebieskozielony), niebieski cyrkon (niebieski i brudnocielisty), kwarzec zadymiony (jasno i ciemnobrązowy), ciemny ametyst (czerwonofjoletowy i niebieskofjoletowy), kunzit (liljowy i czerwonawy), prehmit (jasno i ciemnozielony), cjanit (jasno i ciemnoniebieski), tudzież inne mniej ważne drogie kamienie.

Bardzo silnie dichroitycznemi względnie trychroitycznemi są: aleksandryt (ciemnozielony, żółtozielony i czerwony), turmalin zależnie od koloru (żółty i niebieskozielony, różowy i czerwonożółty, jasno i ciemnoniebieski), kordjoryt (jasnoniebieski, ciemnoniebieski i szarożółty), hiddenit (jasno i ciemnozielony), benitoit (niebieski i popielaty), axinit (fjoletowy, brązowy i zielony) i epidot (brązowy, zielony i żółty). Każdy z tych kamieni wykazuje zupełnie ścisłe dichroityczne kolory, które się w dichroskopie łatwo rozkładają. One właśnie pomagają do rozróżniania kamieni prawdziwych. Także stopy szklane, które nie są dichroityczne można w ten sposób rozpoznać.

Bardzo silnym dichroitizmem odznacza się wysoko szczególnie w Rosji ceniony alexandryt. Jest on w jednym kierunku zielony od jasnotrawiastego do ciemnoszmaragdowego odcienia, w drugim żółtoczerwony. W dichroskopie jest nawet silnie trychroityczny i w świetle dziennym ukazuje kolory ciemnozielony, żółtozielony i gołąbkowo czerwony. Oprócz tego ma właściwość pochłaniania poszczególnych kolorowych promieni. Z tego wynika, że promienie przeważające w świetle na którego działanie wystawiony jest alexandryt, znowu z niego występują.

W świetle dziennym posiadającym wiele żółtych i niebieskich promieni jest alexandryt wybitnie zielony, ponieważ promienie czerwone zostały pochłonięte. W sztucznym świetle mającym dużo promieni czerwonych pochłania on będące w mniejszości promienie niebieskie i kolor jego jest wtedy czerwony, lub fjoletowo-czerwony. Na nadzwyczajną zmienność koloru alexandrytu w świetle sztucznem składają się zarówno dichroizm, jak właściwość wchłaniania, co — wprawdzie w słabszym stopniu zaobserwować można na pewnych odmianach ametystu. Tak zwane syntetyczne alexandryty nie są niczem innem jak syntetycznemi korundami w których zawartość wanadu jest przyczyną podobnej gry kolorów w sztucznem świetle, ale nie są one we dnie nigdy tak pięknie zielone i nie wykazują charakterystycznych dla alexandrytu kolorów w dichroskopie.

W tym krótkim artykule wyjaśniliśmy powstawanie rozmaitych odmian gry światła i kolorów, szlachetnych i półszlachetnych kamieni. Kierując się temi wskazówkami szlifierz powinien się odpowiednim szlifem przyczyniać do wydobycia z każdego okazu jaknajwięcej piękna, starać się o usunięcie zbędnego dichroizmu, aby kamień oglądającemu przedstawiał się w jednym i to najpiękniejszym kolorze. Nie zawsze można to osiągnąć przy syntetycznych korundach ze względu na zbyt wielki ubytek materjału, jednak w wypadkach, gdzie tylko to jest możliwem, powinien być szlif dostosowany do najpiękniejszego koloru. Do takich badań nadaje się bardzo dobrze dichroskop jako poręczny i łatwy w użyciu instrument.

A. MELLER

ZEGARY ELEKTRYCZNE

Od wynalezienia żarówki elektrycznej przez sławnego Edisona, rozpoczyna się nowa era wynalazków w elektrotechnice, które następują po sobie i rozpowszechniają się z zawrotną szybkością.

Prąd elektryczny ten nieokiełznany przedtem żywioł został wprzęgnięty do pracy technicznej i uznany przez wszystkich za najpraktyczniejsze i najtańsze źródło energji.

Zastosowano go także w fabrykacji zegarów, zwanych z tego powodu elektrycznemi. Zawrotne tempo dzisiejszego życia wymaga obecności zegara na każdem miejscu i tu zegary elektryczne znalazły pole do pracy. Na wieży kościelnej, na dworcu, urzędzie, teatrze lub kinie wszędzie panuje zegar elektryczny, głosząc przechodniom odwieczną maksymę, że punktualność jest cnotą nawet głów koronowanych.

Zegar elektryczny jest obecnie bardzo popularny i nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników „Sztuki" ze wszystkiemi rodzajami zegarów elektrycznych.

Jeżeli chodzi o zastosowanie zegara elektrycznego w życiu, to należy rozróżniać tu zegary wieżowe, peronowe, reklamowe przy sklepach zegarmistrzowskich, sygnałowe, biurowe, kontrolne i stołowe, natomiast jako takie dzielą się zegary elektryczne na macierzyste i wtórne. Macierzystemi nazywamy te, które poruszają inne zegary zwane wtórnemi. Jeden zegar elektryczny może poruszać wiele innych zegarów, a nawet tak jak w mojej produkcji sto. Wśród zegarów elektrycznych macierzystych rozróżniamy znowu zegary o naciąganiu mechanicznem, które trzeba co kilka dni naciągać i automatyczne, w których naciąganie odbywa się automatycznie.

Zegar macierzysty jest połączony siecia z szeregiem zegarów wtórnych, przyczem jest on umieszczony zazwyczaj w jakiejś ubikacji wewnętrznej, gdzie ktoś powołany do tego reguluje go co pewien czas. Przypuśćmy, że zegar elektryczny umieszczony jest na dworcu, wówczas zegar macierzysty będzie znajdował się w kancelarji dyżurnego ruchu, który regulując zegar kancelaryjny reguluje tem samem wszystkie wtórne umieszczone w poczekalniach i na peronach. Różnicy w czasie nie może być, gdyż jeżeli zegar macierzysty zostanie przesunięty o minutę to również o minutę zostaną przesunięte wskazówki na wszystkich zegarach wtórnych.

Obserwując chód zegara elektrycznego, widzimy, że wskazówki jego nie posuwają się jak u normalnych zegarów jednostajnym ruchem, lecz drgając, przesuwają, co pewien odstęp czasu. Jest to tak zwane kontaktowanie. Kontakty mogą być sekundowe, półminutowe lub minutowe, i ten ostatni jest najbardziej popularny w dzisiejszych zegarach elektrycznych, ze względu na swoją niską cenę i prostotę konstrukcji. Zresztą jest to sprawa zamawiającego, który wybiera sobie dowolny kontakt.

Zegar elektryczny jak to wskazuje już jego nazwa musi mieć źródło, skąd czerpie prąd a tem samem energję przesuwającą jego wskazówki. W miejscowościach, gdzie istnieją lokalne źródła energji elektrycznej, czyli elektrownie sprawa ta nie nasuwa żadnych trudności, gdyż wystarczy załączyć kontakt zegara elektrycznego do gniazdka kontaktu. Do czego sprowadza się cała obsługa zegara. Natomiast w miejscowościach nieposiadających elektrowni należy już posiadać baterję lub akumulator, z których zegar czerpie swą energję. Naturalnie, że prąd miejski jest wygodniejszy, gdyż wynosi o wiele taniej, ale dobry akumulator może z powodzeniem zastąpić prąd z sieci.

Jeżeli chodzi o moją produkcję zegarów elektrycznych, to moją myślą przewodnią jest budować jak najmniej skomplikowane zegary, żeby w razie uszkodzenia ich nie było żadnych trudności dla przeciętnego zegarmistrza zreperowania ich. Ponadto w każdej chwili mogę służyć WPanom zegarmistrzom wszelkiemi radami zupełnie bezinteresownie.

Zegary elektryczne nie są u nas jeszcze tak popularne jak w Europie zachodniej lub w Ameryce, gdzie społeczeństwa są bardziej punktualne. U nas tę dziedzinę traktuje się jeszcze dość po macoszemu, a szczególnie sfery rządowe, które pozwalają przywozić za niskiem stosunkowo cłem zagraniczne zegary elektryczne pod względem wartości nieprzewyższające, a często nawet ustępujące krajowym. Postępując w ten sposób powiększa się szeregi bezrobotnych i odbiera niejednej rodzinie ich jedyne utrzymanie. Sądzę zresztą, że poprawa w tym kierunku niezadługo już nastąpi i przemysł rodzimy zostanie otoczony jako taką opieką.

RYNEK SREBRA

Od dziesięciu blizko lat, rynek srebra znajduje się pod znakiem silnej depresji. Na taki stan rzeczy płynęło wiele okoliczności, szczególnie zaś przejście większych państw Dalekiego Wschodu na walutę złotą, z dotychczasowego srebrnego systemu monetarnego.

Dzisiaj jedynie Chiny pozostają wierne srebrnej monecie, która tam służy za środek wymienny w stosunku z innemi państwami, t. j. z krajami, pociadającemi złoty system monetarny. Oczywiście, iż w tych warunkach Państwo Niebieskie zdane jest na łaskę fluktacji cen srebra.

Większość krajów europejskich, wskutek wojny światowej, zmuszona do zaprowadzenia bardziej drobiazgowego systemu oszczędnościowego, bądź to obniżyły próbę srebra monet obiegowych, bądź też zaniechały ich bicia. Ta okoliczność również wpłynęła na skurczenie się konsumcji srebra.

Natomiast produkcja tego metalu prawie z roku na rok wzmaga się, zwiększając znacznie jego zapasy.

W 1929 r. ogólna rozporządzalna ilość srebra wynosiła 335.130 tysięcy uncji, konsumcja zaś nie przekroczyła 272.000 tysięcj.

Dla dokładniejszego zobrazowania obecnej sytuacji wystarczy przytoczenie giełdowych notowań cen srebra.

Na początku wojny światowej, t. j. w 1914 r., najniższa jego cena wynosiła 23¾ d. za uncję standard, w 1918 r. płacono za nią 47⅒ d., w ostatnich miesiącach 1915 r. doszła ona do 79⅛ d., osiągając swe maksymum w lutym 1920 r. cenę 89½ d. Od tego czasu srebro zaczyna spadać w cenie, nieraz gwałtownemi skokami, aż w 1930 r. w marcu wynosi ona zaledwie 18½ d.

Jak te fluktracje cen odbiły się na finansach chińskich, wystarczy zaznaczyć, iż dolar honkoncki spadł z 6 szylingów 3 d., na 1 szyling 6 d., tael zaś szanhajski z 9 szyl. 3 d. na 1 szyl., 11 d.

Z pomiędzy różnych przyczyn tej depresjacji srebra, z których ważniejsze przytoczyliśmy wyżej, należy się jednak pierwszeństwo naruszeniu nieubłagalnego prawa ekonomicznego, prawa podaży i popytu.

Dziś, kiedy wyłącznemi prawie odbiorcami srebra są Chiny z konsumcją 150 miljonów uncji, następnie Indje, które pomimo, że zaprowadzili u siebie walutę złotą, zużyły srebra w 1929 r. około 70 miljonów uncji (mniej niż w 1928 r. o 40 miljonów), oraz przemysł kinematograficzny przerabiający do 30 mil. uncji, małe sa widoki na poprawę sytuacji. Należy przytem dodać, iż Indje mają wybudowaną obecnie nową rafinerję srebra w Bombaju, i cała nadwyżka srebrnych monet rezerwy indyjskiej będzie w miarę ich wycofywania przetapiana i sprzedawana na miejscu, a nawet przy sposobności eksportowana, co znowu zwiększy podaż srebra na rynku światowym. Jedyna nadzieja zwyżkowego kształtowania się cen srebra, to zlikwidowanie zawieruchy, szalejącej na Dalekim Wschodzie i ustalenie się normalnych stosunków politycznych w Chinach, które ożywią handel i przemysł miejscowy.

W braku tych czynników, nie pozostaje nic innego dla uratowania sytuacji rynku srebrnego, jak utworzenie jakiegoś rodzaju kooperacji międzynarodowej do regulowania produkcji i repartycji srebra.

Akcja ta nie powinnaby przedstawiać zbytnich trudności przy dobrej woli zainterosowanych bezpośrednio kół przemysłowo-finansowych, ponieważ cały prawie handel srebrem spoczywa w rękach kilku finansietów londyńskich, dyktujących jego ceny, a przeważna część obrotów z Chinami koncentruje się w Londynie, wobec czego jest on głównym rynkiem srebra.

Za podstawę ceny sprzedażnej srebra biorą tam uncję standard (0,925 próby), notując jej cenę w pensach i ułamkach pensów. Ustalenie samej ceny odbędzie się codziennie z wyjątkiem sobót o godzinie 11 m. 45. Czynnością tą zajmują się cztery firmy maklerskie w Londynie: Mocata i Goldsmid, Rixley i Abell, Charps i Wilkins oraz Samuel Montagu i C-o. Porównywując ilości, posiadane na sprzedaż z ofiarowanemi do nabycia, po wspólnem porozumieniu się, wyznaczają one odpowiednią cenę. Najpierw badają czy cena z dnia poprzedniego powina być zmieniona. Jeżeli podaż jest niższa od zapotrzebowania, robią haussę dopóki zaofiarowania nie osiągną poziomu zapotrzebowania, o ile stosunek ten jest odwrotny postanawiają baissę. Zdarza się, że maklerzy są w posiadaniu licznych zleceń z ceną limitowaną zarówno na sprzedaż jak i na kupno, wówczas, sumując te zlecenia, wyliczają właściwą cenę. Metoda ta pozwala ustalić sprawiedliwą cenę, srebra pomiędzy sprzedającemi a kupującemi, na których rachunek maklerzy przeprowadzają tranzakcje.

Na rynku londyńskim są dwie ceny srebra — cena za gotówkę „ready“ lub „spot“, oraz cena terminowa „forwood“. Pierwsza dotyczy srebra, dostarczonego w siedem dni, druga w dwa miesiące od daty kupna. Różnica tych cen zależna jest od rozmaitych okoliczności.

Przy tranzakcjach terminowych może być zaznaczona wypłata a conto, równająca się wysokości straty na procentach. Kurtaż od sumy tranzakcji wynosi ⅛ proc., a ponieważ sprzedający nie płaci go, więc również różnica pomiędzy ceną nabywczą i sprzedażną nie przekracza ⅓ proc.; natomiast maklerzy obu stron dzielą się prowizją.

Srebro dostarczone na rynek londyński musi być 0.996 — 0.999 próby. Większość sztab srebra, sprzedawanych lub zakupywanych w Londynie waży od 1100 — 1200 uncji „troy“ (12 uncji na funt).

Rynek amerykański pracuje w ścisłym kontakcie z londyńskim, i otwarty jest dla tranzakcji od 9 zrana do 5 pop. W soboty zamyka się o 1-ej pp. Ceny znaczą się w centach za uncję „troy“ próby 0,999 dla Nowego Jorku, San-Francisko i dla dostaw amerykańskich, dla angielskich zaś w sterlingach za uncję próby 0.925. Ilości zapasów sztab w Nowym Jorku wahają się od 500.000 do 3 miljonów uncji. Kurtaż, płacony zawsze przez sprzedającego wynosi ⅙ proc. od uncji „troy“ próby 0,999.

Sportowe stoppery i ich zastosowanie

W większej części zawodów sportowych ważną, a niedocenioną rolę odgrywa mierzenie czasu. Przeważna część zawodów sportowych może być wykorzystaną tylko przez jak najwięcej precyzyjne obliczenie czasu.

Ocenianie sportowych wyczynów najrozmaitszego rodzaju polega na dokładnym odmierzeniu czasu największej sprawności poszczególnych współzawodników. Ten z zawodników, który ze swojego zadania wywiąże się w najkrótszym czasie, uważany jest za zwycięzcę. Ponieważ w zawodach bierze udział wielu uczestników, jest jasnem, że mierzenie czasu musi być bardzo dokładne i bez zarzutu. Przy przysądzaniu kolejności miejsc zawodnikom rozstrzygają nieraz ułamki sekundy.

Dawno już przekonały się miarodajne związki sportowe o ważności odmierzania czasu i ułożyły ważny na całym świecie regulamin, w jaki sposób ma się to odbywać. Jeden z tych przepisów n. p. w lekkoatletyce postanawia, że do mierzenia czasu mają być używane tylko stop-



pery funkcjonujące bez zarzutu z gwarantowaną dokładnością chodu. Jeżeli się rozchodzi o światowe rekordy, mające być uznane przez związki międzynarodowe, istnieje przepis, nakazujący odmierzanie czasu stopperami o stałym chodzie i podziałką 24-godzinną, t. zn. chronografy. Przy wyścigach samochodowych i motocyklowych dopuszcza regulamin międzynarodowy ze względu na rozwijanie w nich wielkich szybkości do mierzenia czasu tylko najlepsze chronografy, zaopatrzone świadectwem regularnego chodu I klasy, międzynarodowo uznanego obserwatorjum astronomicznego.

Aby zadowolnić życzenia wszystkich, wypracowali fabrykanci dla poszczególnych działów sportowych najrozmaitsze odpowiadające celowi rodzaje stopperów, które rzucili na targ. Różnice tych zegarów polegają na rozmaitej podziałce cyferblatu i rozmaitym zasięgu mierzenia. Najpopularniejszemi z zegarów tego rodzaju sa stoppery z jedną i dwoma wskazówkami. Dwie odmiany takich stopperów widzimy na rycinie 1 i 2-ej. Zegarki te mają zależnoe od przeznaczenia zasięg mierzenia od 15 minut do 10 godzin, podczas gdy długość chodu wynosi 12 godzin. Istnieją także takie zegarki o przyspieszonym chodzie. Mają one krótszy zasięg mierzenia i krótszy chód, a



podziałkę sekundową od 1/20, 1/50, 1/100 sekundy. Te dwa ostatnie rodzaje używa się do mierzenia tylko najkrótszych urywków czasu n. p. przy biegach i t. d. Godnem jest jednak polecenia, aby zamiast tych pojedyńczych stopperów, które na punkcie regularności i niezawodnego fukcjonowania nie zawsze są zupełnie pewne, używano do mierzenia czasu wyczynów sportowych chronografów, czyli zegarków z 24 godzinową podziałką i dłuższym chodem, jak to widzimy na rycinie 3-ej. Oczywiście trzeba brać pod uwagę, że chronografy jako zegarki o nader precyzyjnym wykonaniu są znacznie droższe, ale też pod względem chodu odpowiednio pewniejsze. Naszym zdaniem powinno się zarówno chronografy jak i stoppery kupować tylko u zegarmistrzów, bo w przeciwieństwie do



kupców zajmujących się sprzedażą artykułów sportowych tylko fachowiec jest w stanie wyrobić sobie należyte zdanie o jakości i funkcjonowaniu tych zegarków i udzielać rzeczowych porad kupującej publiczności.

Inne sportowe stoppery mają na cyferblatach specjalne podziałki dostosowane do poszczególnych sportów i t. n. mamy zegarki do piłki nożnej i podobne do hockeyu, pola, rugby, boxu i t. d. Dla sportu wioślarskiego skonstruowano odrębne zegarki. Z pomocą tych zegarków można samemu odczytać na nich czas przygotowania aż do startu i czas wyścigów. Następnie są także zegarki liczące rundy, w których za naciśnięciem korony posuwa się liczba o jeden aż do 999. Przeważną część tych zegarków sportowych, stopperów, chronografów wyrabiają fabrykanci także w formie zegarków bransoletkowych, wykonanych niejednokrotnie barwnych, dzo pięknie i gustownie w połączeniu zezwykłą dzienną podziałką godzinową. W międzynarodowem określeniu nazywa się stoppery z normalną podziałką godzinową chronografami. Oprócz tego istnieją chronografy i stoppery mające na cyferblatach także podziałki służące



za mierniki szybkości do 100, 200 i 1000 metrów, jak na rycinie 4-ej.

Na torach wyścigowych, boiskach sportowych, w pływalniach ustawiane są bardzo często wielkie zegary, których cyferblat ma w średnicy do półtora metra. Na zewnątrz krawędzi cyferblatu jest podziałka na 1/5 lub 1/10 sekundy. Wielka centryczna wskazówka sekundowa krąży nieustannie po podziałce w odpowiednich odstępach czasu, wynoszących 1/5 lub 1/10 sekundy. Zarówno publiczność jak i kierownictwo wyścigów, czy zawodów mogą na znaczną odległość odczytać dokładne poszczególne czasy biegów lub zapasów. Oczywiście można takie zegary każdej chwili elektrycznie albo ręcznie zatrzymać, względnie wskazówkę postawić na zerze.

Zrobiliśmy spostrzeżenie, że mnożące się w ostatnich czasach sklepy z artykułami sportowemi zajmują się także sprzedażą stopperów, wkraczając tem samem w zawodowy zakres działania zegarmistrzów, którzy wobec silnego rozwoju wszystkich sportów w Polsce, powinni większą uwagę poświęcić temu działowi zegarmistrzostwa.

Ojczyzna klejnotów

Ojczyzna klejnotów. — Wyspa Ceylon ze swojemi 10.000 palm kokosowych, swem wiecznem słońcem i dziewiczemi dżunglami jest zarazem ojczyzną drogich kamieni i pereł, które można tam dosłownie zbierać na wybrzeżu. Wprawdzie perły ceylońskie nie mają tej samej wartości co perły z zatoki perskiej, a znajdowane tam drogie kamienie są przeważnie z kategorji półszlachetnych, lecz za to znachodzą się w takiej ilości, że można śmiało twierdzić: na dziesięć półszlachetnych kamieni sprzedanych w Europie, osiem pochodzi z Ceylonu. W ulicach miasta Colombo, a w szczególności na Yorkstreet usadowiło się mnóstwo jubilerów, którzy w ogromnych oknach wystawowych prześcigają się w pokazywaniu niezliczonych surowych i szlifowanych, prawdziwych i fałszywych kamieni we wszystkich wielkościach, w kosztownych i tanich oprawach w takiej ilości i różnorodności, jakich się nigdzie nie spotyka. Do Colombo zjeżdżają się kupcy z całego świata w celu zakupna drogich kamieni. Samo przez się się rozumie, że miejscowi kupcy czychają szczególnie na turystów dobrze podszytych dolarami, którzy swoje zakupy w regule drożej opłacają i zazwyczaj to samo mogli by kupić taniej u rzetelnego jubilera w swojej ojczyźnie. Mają za to wzniosłe uczucie zakupienia towaru u źródła. Tak zwane perły ceylońskie poławiają przeważnie w zatoce Manoear tubylczy nurkowie bez żadnych specjalnych przyrządów, wydobywając je mniej więcej z trzydziestometrowej głębi morskiej. Poławianie pereł na Ceylonie jest monopolem rządu angielskiego, który go rok rocznie wydzierżawia. Jeden nurek może dziennie wydobyć okrągło 2.000 muszel, które otwiera natychmiast zwykłym nożem. Zbiór ulega wielkim wahaniom i jest rzeczą przypadku a uważa się za szczęście, jeżeli dzierżawca pokryje swoje koszty. W przybliżeniu liczy się zawsze, żą na 1000 muszel znajdzie się jedna większą perłę. Główne miejsce, gdzie znachodzi się najwięcej półszlachetnych drogich kamieni leży koło miasteczka Ratnapoera, liczącego 7000 mieszkańców. Miasto leży nad rzeką Kaloe-Ganga w najpiękniejszej krajobrazowo części Ceylonu. Od tego miejsca rzeka jest spławną, a koryto jej jest głównym gniazdem klejnotów, to też po obu jego brzegach widzi się ciągle krajowców przekopujących ziemię w poszukiwaniu klejnotów. Znalezione krzemiany mydli się i szczotkuje starannie, a następnie co ładniejsze podług wartości sortuje. Ponieważ krzemiany przedstawiające te półszlachetne kamienie toną w wodzie najgłębiej, więc szczególniej małe wysepki tworzące się na rzece z napływowego mułu są ze względu na swoją cenną zawartość skrzętnie eksploatowane. W tym celu buduje się na około wysepki szczelną tamę, wyczerpuje się z jej wnętrza wodę, wykopuje muł i piasek, dopóki się w głębokościach mniej więcej 20 stóp nie dotrze do pokładu krzemianów, który się dokładnie bada i przeszukuje. Przy tych poszukiwaniach natrafia się na wielkie kawały krzemianów, które, aby stwierdzić ich zawartość, trzeba rozbijać. Znalezione kamienie mają tylko częściowo dobry kolor i przejrzystość; przeważnie są mętne i słabe w kolorze, co ujemnie wpływa na ich wartość. Najwięcej znachodzi się czerwonych, białych i niebieskich szafirów, oprócz tego dość pospolite są fjoletowe i żółte ametysty, korundje gwiaździste, zielonożółte chryzoberyle, kocie oczy, akwamaryny, topazy w rozmaitych odcieniach, kamienie księżycowe, karbunkuły i inne kamienie półszlachetne. Niestety, ten rodzimy przemysł Ceylonu cierpi wskutek konkurencji wytwórni kamieni syntetycznych i fałszywych, które handlarze europejscy importują w wielkich ilościach, podsuwając je nieznającym się na rzeczy cudzoziemcom. Wszyscy turyści, nieznający stosunków na Ceylonie, są zwykle ofiarami takiego „okazyjnego kupna".

Niemiecki przemysł zegarowy pod znakiem trustu

Niemiecka prasa codzienna i fachowa interesuje się w ostatnich czasach bardzo sytuacją w przemyśle dużych zagarów i wypadkami jakie na tym terenie się rozgrywają. Między innemi „Hamburger Nachrichten" rozważa możliwości połączenia się wszystkich większych fabryk niemieckich w jeden trust pod pod sztandarem Junghansa.

Jak już donosiliśmy naszym czytelnikom trzy wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe Junghans, Hamburg-Amerika i G. Becker połączyły się w jedno przedsiębiorstwo przyczem Junghans posiada 98% portfelu akcyjnego. Ponieważ uświadomienie drobnych odbiorców nie prędko jeszcze będzie dostatecznie urobione dyrekcja koncernu postanowiła wypuszczać fabrykaty przyłączonych fabry pod starą marką. same fabryki jednak firmują się już jednak firmą Junghansa dodając tylko „Werk HAU" lub „Werk-G. Becker."

Według zdania „Hamburger Nachrichten" należy spodziewać się teraz przyłączenia do tego koncernu innych fabryk niemieckich, a mianowicie grupy fabryk z Schweningen, których sytuacja w połączeniu z koncernem Junhansa zyskałaby na sile. Można tu mówić o fabryce Kieznle-Haller i Mauthe, przyczem ta pierwsza posiada jeszcze fabrykę w Czechosłowacji, w Komotowie. Zapewne, że po przyłączeniu tych jeszcze fabryk do koncernu Junghansa, stosunki produkcji i udziałów wyrównałyby, się nie mniej jednak Junghans pozostałby przy swem dominującem stanowisku.

Potrzeba trustu wyłoniła się z niepomyślnej dla niemieckiego przemysłu zegarowego konjunktury na rynku zewnętrznym. Przemysł dużych zegarów, który stanowi 80 procent całego przemysłu niemieckiego osiągnął w roku 1928 rekordową cyfrę eksportową, która w roku biegłym wykazała już bardzo znaczną zniżkę, która w roku bieżącym stanowić będzie w stosunku do r. 1928 różnicę około 12 miljonów marek. Na rynku wew. jest wiele gorzej.

Rok ubiegły pozostawił towarzystwa akcyjne zupełnie bez dywidendy, której w tym roku także nie będzie. Przewidywania te opierają Niemcy na sprawozdaniach bilansowych koncernu Junghansa, a jeżeli nie będzie mógł wypłacić dywidendy koncern Junghasa nie będzie mogło uczynić tego żadne inne przedsiębiorstwo.

Te czynniki stawiają niemiecki przemysł zegarowy przed niezbyt różowemi horoskopami, jednak przemysłowcy starają się zorganizować i na wszystkie możliwe sposoby przeciwstawić się kryzysowi. Bardzo udaną była myśl wejścia w porozumienie z architektami, którzy w swych planach domów i mieszkań zobowiązali się uwzględniać zegary domowe. Fabrykanci ze swej strony występują z zakrojoną na wielką skalę propagandą zegarów domowych w społeczeństwie niemieckiem i najbliższa przyszłość pozwoli już ocenić owoce tej zorganizowanej kompanjji.

Komunikat centrali Służby Śledczej

Centrala Służby Śledczej komunikuje, że w Sopotach została okradziona żona jednego z fabrykantów łódzkich. Wśród wielu innych przedmiotów zostały skradzione: bransoletka platynowa z 12 dużemi i kilkoma małemi kamieniami, w środku wielka biała perla. Brylanty były poniżej karata. wartości 1000 dolarów. 2 platynowe kolje z zaokrąglinym brylantem około 3 karatów, wartości 1000 dolarów. Platynowy pierścionek ze szmaragdem otoczonym małemi brylantami wartości 5000 dolarów. Złoty pierścionek z brylantem około półtora karata, brylant w koronowej oprawie wartości 400 dolarów, mały wisiorek, przedstawiający mysz szczęścia wartości 10 dolarów, mały o drobnych ogniwach łańcuszek na szyję z dwoma wisiorkami — jeden przedstawiający Matkę Boską, na odwrotnej stronie litery „H. I." i datę 24.12.28. Wreszcie mały budzik.

Wszelkie wiadomości o skradzionych rzeczach uprasza się kierować do Centrali Służby Śledczej w Warszawie. te' 140-23 i 57-08.

Czem są klejnoty w życiu człowieka

Czem są klejnoty w życiu człowieka.— Belgijska kolonja w Londynie i angielsko-belgijska unja, ofiarowały włoskiemu następcy tronu z powodu uroczystości jego zaślubin z ks. Marją Jose iście królewski podarunek ślubny, a mianowicie złoty puhar z roku 1799, niezwykle piękne dzieło sztuki złotniczej. Bez złota i drogich kamieni niema prawdziwej uroczystości i chociaż czasy się zmieniły, na tym punkcie zostało wszystko po staremu. Historja na równi z faktami i datami wielkich zwycięstw notuje właścicieli i okoliczności, wśród których ukazywały się czy to wspaniałe zastawy, czy też toalety, jaśniejące blaskiem złota i tęczą drogich kamieni. Gdy w r. 1685 książę Maks Emanuel bawarski święcił swoje gody, uczta podana była na serwisie z czystego złota, którego wartość oszacowaną była na 100.000 funtów szterlingów (około 18 miljonów złotych). Historja polska notuje również podobną zastawę u bogatego mieszczanina krakowskiego Wierzynka, na uczcie ślubnej jego córki, którą zaszczycił swą obecnością król Kazimierz Wielki. Hojny Wierzynek przeszedł księcia bawarskiego, ofiarując każdemu z gości puhar złoty, z którego pił podczas wesela. Sławną była toaleta Marji Medici wyhaftowana z 32.000 pereł i 3.000 djamentów. Pierwsza żona króla francuskiego Henryka IV, królowa Margot, jeszcze jako księżniczka, wystąpiła podczas świąt Wielkiejnocy w niezwykle kosztownej sukni ze złotego brokatu. Na suknię zużyto 15 łokci materjału, a każdy kosztował 100 talarów. Był to podarunek królewskiego narzeczonego, który materję tę otrzymał od sułtana tureckiego. Toaletę tą uzupełniało wspaniałe ubranie głowy, składające się z djademu, z pereł wielkości grochu i olbrzymiej gwiazdy brylantowej. Księżna Metternich nosiła podczas wielkich uroczystości w Tuilerjach z tak ogromnych soliterów i pereł, że wzbudzał zazdrość samej cesarzowej Eugenji. Djadem ten mógł być w dodatku rozdzielony na poszczególne części i według upodobania noszony jako bransoletki, broszki, kolczyki i t. p. Wartość jego wynosiła wtedy miljon guldenów. O wartości klejnotu rozstrzyga nietylko jego wartość pieniężna, ale także wchodzi często w grę nadawana mu mistyczna nadnaturalna siła. Każdy drogi kamień posiada pewne znaczenie i swoją własną duszę. Wiara ta, poczęta na Wschodzie, przyjęła się w Europie. Wiele historycznych osobistości hołdowało przy wyborze swych sygnetów symbolice drogich kamieni. Królowa angielska Elżbieta nosiła w swoim sygnecie płomienny karneol, kamień gorącego miesiąca letniego czerwca, użyczający siły i odwagi. Od śmierci swojego pierwszego męża, króla Francji, Franciszka II, pieczętowała Marja Stuart swoje listy opalem, na którym wygrawirowana była gałązka słodkiego drzewa i przysłowie: „Ce que j'ai de plus doux, est cache sous la terre" (to co mam najmilszego, jest skryte pod ziemią). Heljotrop, kamień miesiąca marca z wygrawirowaną gałązką bzu, był sygnetem Józefiny Beauharnais, żony Napoleona I, a słowa, które wyciskała tym sygnetem w miękkim wosku, brzmiały: „Vers le soleil"! (ku słońcu). Wyrazem najskrajniejszego pesymizmu był sygnet Aleksandra Dumasa, w którym na chalcefonie, symbolu zmienności i płochości, kazał poeta wyryć te słowa:

P
tout casse
L

„Tout passe, tout casse, tout lasse" (wszystko przemija, wszystko się łamie, wszystko nas nuży).

Północna Norwegja — nową Kalifornją. — Żadna wiadomość nie rozchodzi się po świecie z tak błyskawiczną szybkością, jak o odkryciach złota. Gorączka, która wówczas ogarnia tłumy, równa się niebezpiecznej epidemji. Taka gorączka złota w najniebezpieczniejszym słowa tego znaczeniu, grasuje obecnie w północnej Norwegji, podniecając umysły mieszkańców nadzieją zdobycia olbrzymich bogactw. Ludność znajduje się w najwyższym podnieceniu. Trudno poznać w tych rozgorączkowanych żądzą złota awanturnikach — spokojnych i roztropnych mieszkańców Norwegji. Wszyscy uważają siebie za miljonerów, właściciel najmniejszego nawet zagonu jest przekonany, że właśnie jego grunt kryje w sobie nieprzebrane skarby. Napróżno stara się rząd norweski ochronić mieszkańców przed nierozwagą. W miastach i wsiach północnej Norwegji wywieszone są afisze, ostrzegające przed rozpoczynaniem poszukiwań na małą skalę, jako zupełnie nie prowadzących do celu. Ilość złota jest niezbyt wielka tak, że tylko wielkie towarzystwa rozporządzające olbrzymim kapitałem, mogłoby liczyć na zyski. Jak zwykle w takich wypadkach, zjechali się spekulanci, którzy odkupują grunta, aby sprzedawać je opętanym manją złota przyjezdnym za horendalne ceny. Władze dokonują codziennie licznych aresztowań. Pochód opętanych gorączką złota do ‚ziemi obiecanej' wzrasta z dnia na dzień. Przeważnie poszukiwacze złota rekrutują się z miast. Całe procesje ciągną kilometrami do jednego celu, kuszone nadzieją, że wreszcie los się do nich uśmiechnie. Ciekawe, że wiadomość o kopalniach złota w Norwegji przedostała się natychmiast do innych krajów Europy, a przedewszystkiem do Anglji, skąd nadchodzą liczne podania o prawo osiedlenia się w Norwegji. Anglicy łudzą się widocznie, że dojdą w Norwegji tak łatwo do fortuny jak niegdyś w Klondyke lub w Alasce. Podróżni, którzy przebywają obecnie w Norwegji północnej, opowiadają, że chwilowo nastrój tamtejszy przypomina żywo sytuację w Macedonji przed kilku laty. I tam wówczas rozeszła się również wieść, że natrafiono na pokłady złota. Przez całe miesiące ludność Macedonji żyła w szalonej gorączce i podnieceniu. Nigdy jeszcze Macedonja nie widziała takiego przypływu obcych ze wszystkich stron świata. Lecz spotkało ich srogie rozczarowanie. Okazało się, że wieść o kopalniach złota była fałszywą pogłoską, rozpuszczoną celowo dla podniesienia ceny gruntów. Trudno orzec, czy i w Norwegji nie polega obecna sytuacja na oszustwie. Jakkolwiek obecność złota w niektórych okolicach Norwegji jest stwierdzona, nie ulega wątpliwości, że nadzieje poszukiwaczy drogiego kruszcu są grubo przesadzone.

Djament Mahometa. — Do Londynu przybył w ostatnich dniach posiadacz największego prywatnego zbioru drogich kamieni na świecie celem urządzenia ich wystawy. Posiadaczem tym jest Hindus nazwiskiem Ganeshi Lall, w którego zbiorze mieszczą się bezcenne wprost skarby. Największym z nich jest oprawny w platynę bezcenny olbrzymi djament, o którym legenda głosi, że znajdował się ongiś w posiadaniu Mahometa. W djamencie wyryte są słowa „Ya Mohammed", które wprawdzie mącą nieco jego przeczysty blask, ale podnoszą wartość jako unikatu. Zagadka powstaje, jakim sposobem zdołano wyryć te słowa w kamieniu, który należy do najtwardszych materjałów świata. Obok tego znajduje się dziewięć kolji olbrzymich rubinów, z których największy waży 60 karatów. Ganeshi Lall posiada dokument dowodzący, że kolje te znajdowały się w skarbcu władców perskich i przed 500 laty sprzedane zostały hinduskiemu handlarzowi. Do zbioru należy również wielki szmaragd, oceniony na 60 tysięcy funtów szterlingów (dwa i pół miljona złotych), który zdobił ongiś faworytę szacha perskiego. Jeszcze wspanialszy jest sznur pereł złożony z 204 dużych pereł i oceniony na 80 tysięcy funtów szterlingów. Wartość jego przewyższa 78-karatowy szafir, uznany za największy w świecie, a dalej łyżka wydrążona w szmaragdzie. Ogólna wartość zbioru Hindusa, który zresztą posiada wiele innych, mniej wyjątkowych kamieni, na sprzedaż przeznaczonych, oceniona jest na setki miljonów. Do ochrony tych skarbów wozi on ze sobą cały sztab dozorców złożony częściowo z Europejczyków, a częściowo z Azjatów. Ubezpieczone są one na miljon funtów szterlingów. Ganhesi Lall bawił przed dwoma laty w Ameryce i pokazał swój zbiór dwum najbogatszym ludziom na świecie: Johnowi Rockefellerowi i Henrykowi Fordowi. Obaj miljonerzy sprawili mu zresztą gorzki zawód jako handlarzowi, nie okazał bowiem najlżejszej ochoty nabycia czegokolwiek. Rockefeller ofiarował mu swój autograf, a Ford podziękował uściskiem dłoni. Mimo to niezrażony Hindus zamierza obecnie udać się z Londynu do Nowego Yorku. Gdy podczas ostatniego swego pobytu w Ameryce urządzał wystawę w słynnem z bandytyzmu Chicago, witryn jego pilnowało oprócz stałej straży 120 miejscowych detektywów.

ZEBRANIE

z zebrania kwartalnego północno-pomorskiego cechu zegarmistrzowsko - złotniczego

Kwartalne zebranie północno-pomorskiego cechu zegarmistrzowsko - złotniczego połączone z wycieczką członków i ich rodzin oraz zaproszonych gości odbyło się w myśl uchwały poprzedniego zebrania, w Gdyni w domu Kuracyjnym dnia 27 lipca b. r. przy udziale 14 członków, 4 członków wydziału czeladniczego i kolegów Majchrowicza z Torunia i Więckiego z Wejherowa jako gości.

Zebranie zagaił starszy cechu o godzinie 10.30 poczem w serdecznych słowach przywitał członków i przybyłych gości, życząc im zarazem przyjemnego spędzenia tych kilku godzin nad polskim morzem.

Po odczytaniu protokułu przystąpiono do obrad.

Pod punktem 4 omawiano sprawę pożyczki dla rzemiosła. Starszy cechu p. Cichosz podał bliższe szczegóły i warunki, jak również wysokość preliminowanej pożyczki dla rzemiosła pomorskiego i zachęcał kolegów do korzystania z tejże. Na ten temat wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos koledzy Majchrowicz, Więcki i kolega Kowalewski z Wejherowa żalił się, iż odmawia się w jego miejscowości udzielania tej pożyczki zegarmistrzom. Uchwalono w powyższej sprawie zarządać wyjaśnień od kompetentnej instytucji w Wejherowie.

Dalszym punktem obrad było wpisanie uczniów. Wypisani zostali R. Duszyński iJ. Fischer od kolegi Cichosza, którzy złożyli egzamin z wynikiem pomyślnym. Nie zdał egzaminu, który odroczono mu na kwartał, U. Pelzer z Gniewu. Wpisani zostali Rzepczyński u cechmistrza Cichosza, oraz Uhlenberg i Błaszkowski u kolegi Kowalkowskiego. Uchwalono również podwyższyć wpisowe za uczniów na 10 złotych.

Następnie podał starszy cechu poprzednio proponowanych a obecnie zatwierdzonych członków komisyj egzaminacyjnych dla egzaminów dla czeladników i mistrzów, poczem przemówił o działalności członków komisji egzaminacyjnych.

Dalszym punktem obrad była sprawa odznak naszego zawodu. Po dyskusji kolegów Majchrowicza i Cichosza, Zielińskiego i in. uchwalono odłożyć tę sprawę do następnego zebrania związku w Poznaniu. Sprawę nabycia sztandaru cechowego powierzono zarządowi do zreferowania.

Z kolei podał do wiadomości starszy cechu memorjał Izby Rzemieślniczej do Ministerstwa Skarbu.

Następne zebranie uchwalono zwołać do Pelplina.

W wolnych wnioskach żalili się koledzy, Banaszkiewicz z Gdyni i Krukowski z Kartuz na wykup świadectw przemysłowych II kategorji.

Na tem wyczerpany został porządek obrad i starszy cechu salwował zebranie hasłem „Część Rzemiosłu".

Po spożyciu obiadu wyjechali uczestnicy wycieczki zamówioną poprzednio przez kolegę Banaszkiewicza łodzią motorową na zwiedzenie portu. Po powrocie kol. Brodnicki dokonał szeregu zdjęć. Następnie bawiono się wśród miłego nastroju do 8 wieczór w domu kuracyjnym, poczem wyjechali uczestnicy zebrania do domów.

(—) *B. Mańkowski*
sekretarz.



Po opuszczeniu Nadrenji przez Francuzów w lecie b. roku Niemcy wypuścili szereg medali pamiątkowych z których jeden reprodukujemy.

Sheridan i zegarek. — Komedjopisarz angielski R. B. Sheridan (1751 — 1816) był wzorem niepunktualności. Właściciel teatru Covent - Garden, Harris, który miał zazwyczaj z autorem dużo ważnych spraw do omówienia, doprowadzony był zawsze do pasji, gdy Sheridan nie przychodził punktualnie na umówioną konferencję. Gdy pewnego razu znowu bezskutecznie czekał, prosił Harris przyjaciela Sheridana, Palmera, aby go ostrzegł, że gdy raz jeszcze nie będzie słownym, natenczas stosunki między niemi będą zerwane. Sheridan, który zazwyczaj znajdował się w kłopotach pieniężnych, przyrzekł na wszystkie świętości, że następnego dnia o godzinie pierwszej zjawi się w teatrze do dyspozycji Harrisa. Skończyło się na dobrych chęciach, bo na umówione rendez-vous wyszedł o godzinie trzeciej dopiero z domu. Po drodze spotkał słynnego zegarmistrza Jamesa Tragenta, znanego przyjaciela teatru. „Wracam właśnie od Harrisa", zaczął on z uśmiechem", który czeka na pana od 2 godzin i jest wściekły". — Sheridanowi zrobiło się zimno, ukrył jednak swój przestrach i zapytał ciekawie: „A cóż Harris chciał od pana?" — „Zamierza Dudleyowi zrobić prezent z zegarka i zaniosłem mu właśnie pół tuzina złotych zegarków do wyboru", odpowiedział Tregent. „No, no!" bąknął Sheridan i, robiąc chytre oczka, pożegnał Tregenta a za chwilę słuchał cierpliwie piorunowań Harrisa. Gdy kazanie było na ukończeniu, odezwał się Sheridan: „Łatwo wam wszystkim wymyślać mi za moją niepunktualność, ale na honor, że nie macie racji, bo jedyną przyczyną jest brak zegarka. Biedak jak ja, nie może sobie na taki zbytek pozwolić". — „Ach, jeżeli tylko to jest przyczyną pańskiej niepunktualności, jestem w tym przyjemnym położeniu zaradzenia temu, „rzekł Harris zupełnie już ułagodzony i, wyciągając szufladę, ciągnął dalej. „Przypadkowo mam tu kilka zegarków od Tregenta i zrobi mi pan zaszczyt, wybierając sobie odpowiedni, kochany mistrzu!". — A mistrz zgodził się rzeczywiście i zrobił ten zaszczyt Harrisowi.





KRONIKA I HUMOR

Fabryka sprzedawcą detalicznym. Jak donoszą z Lucerny, tamtejszaj fabryka zegarków „Invicta" założyła sklep detaliczny, w którym sprzedaje swe fabrykaty. Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju w Szwajcarji. Fabryka zamyśla ponadto otworzyć podobne sklepy w kilku innych państwach, między innemi w Polsce.

Nowy koncern zegarmistrzowski. W Wiedniu powstał nowy związek fabryk zegarów, który obejmuje narazie fabryki Lenzkirch i Haller u. Benzing (ATO). Jak zapowiada prasa fachowa do związku tego mają przystąpić jeszcze inne firmy.

Kienzle-Komotov Tow. Akcyjnem. „Odborny List" donosi z Pragi, że fabryka zegarów Kienzle - Komotov, należąca do firmy tej nazwy w Schweningen, przekształciła się w towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 3 miljony koron czeskich.

Wystawa w Berlinie. Z okazji 375-lecia założenia stowarzyszenia złotników i jubilerów odbędzie się w tym roku w Berlinie wystawa złotniczo - jubilerska.

Handel zagraniczny Anglji. W pierwszej połowie b. r. sprowadziła Anglja zegarków kieszonkowych na sumę 3 mil. £ z tego największa ilość zegarków niklowych, których wartość została obliczona na 2,8 mil. £. Przywóz części zamknął się w cyfrze 0,33 mil.

Handel zagraniczny Holandji. W pierwszem półroczu sprowadziła Holandja zegarków, zegarów i części za łączną sumę 1,2 mil. guldenów. Największą rolę w imporcie holenderskim grają duże zegary, których wartość wynosiła 1,06 mil. guldenów i które prawie całkowicie zostały sprowadzone z Niemiec. Wywóz Holandji jest bardzo niewielki i wynosił zaledwie 24 tys. guldenów.

Umowa między fabrykantami i detalistami. Pforzheimowskie fabryki biżuterji weszły w porozumienie ze złotnikami i jubilerami tworząc umowę, na mocy której fabrykanci zobowiązali się oddawać towar tylko jubilerom, złotnikom i zegarmistrzom, pomijając domy mody i towarowe, które dotychczas kupując biżuterję wprost z fabryk mogły z powodzeniem konkurować z jubilerami. Sprawa sprzedaży biżuterji w domach mody była w Niemczech przedmiotem długich sporów i dopiero teraz została rozwiązana.



Z kongresu jubilerów w Londynie. Otrzymaliśmy zdjęcie przedstawiające prezydjum kongresu. Stoją od lewej pp.: E. Sucdes (Niemcy), R. Bloch (Francja), prez. międz. biura A. Begeer (x) (Holandja) i p. A. Dood (Anglja).

Wielka hotelowa kradzież klejnotów w Karlsbadzie. Dnia 7 b. m. doniosła policji p. Klara B. Hyman z Chicago, że nieznany sprawca zakradł się do jej pokoju nr. 172 na pierwszym piętrze w hotelu „Imperial" w Karlsbadzie i zrabował leżącą na toalecie biżuterję a mianowicie: platynowy pierścień z wielkim djamentem starego szlifu wartości 3300 dolarów, platynowy pierścień z okrągłym brylantem okolonym wieloma małymi krylancikami wartości 1200 dolarów, sznur różowawych pereł składający się z 98 większych i mniejszych pereł o łącznej wadze 4046.04 gramów. Zamknięciem tego naszyjnika jest owalna klamerka wysadzana brylantami. Poszkodowana jest ubezpieczona w Zakładzie ubezpieczeń w Chicago, który za odnalezienie wyznaczył 10%-wą premję od wartości odzyskanych przedmiotów. Złodziej dostał się najpierw na trzy metry nad balkonem rozpostartą markizę, pozostawiając na niej widoczne ślady, następnie rozdarł ją w 2 miejscach, skoczył na balkon i wszedł przez otwarte drzwi balkonowe do pokoju. Po dokonanej kradzieży wszedł do sąsiedniego pokoju zajętego przez Antoniego hr. Seilerna z Wiednia, a gdy ten się zbudził, spłoszony umknął po rynnie. Policja jest na tropie sprawcy i idzie śladami z których jeden prowadzi do Berlina, a drugi do Budapesztu.

Nowe pokłady złota w Australji. Z Melbourne donoszą, że niedaleko Brishane odkryto nowe pokłady złota w Australji w dość dużej ilości.

Djamenty pod kamieniem zbogaciły dozorcę kopalni. Pewien dozorca kopalni djamentów w kraju Namaqua (południowa Afryka) stał się dzięki przypadkowi bardzo bogatym człowiekiem. Podczas gdy obchodził swój rewir, spostrzegł na drodze kamień, którego przedtem w tem miejscu nie było. Dozorca podniósł ten kamień, mógł też stwierdzić, że pod kamieniem znajduje się spory otwór, a w nim mnóstwo wspaniałych djamentów. Ogólna wartość znalezionych kamieni ma wynosić w przybliżeniu około 250.000 funtów szterlingów. Policji nie udało się dotąd wyświetlić, czy djamenty znalazły się w tym miejscu wskutek zjawisk przyrody, jak np. powódź, czy też zostały schowane pod kamieniem przez złodziei.

Rozwój fabrykacji zegarów elektrycznych. Zegarmistrze całego świata interesują się obecnie wchodzącymi coraz więcej w użycie zegarami z elektrycznym popędem. Poważne pismo fachowe „Le Journal Suisse d'horlogerie" publikuje od dłuższego czasu w streszczeniu dzieło inżyniera M. F. Bovarda w Bernie szwajcarskim pod tytułem „Analiza patentów z dziedziny zegarmistrzostwa elektrycznego zgłoszonych od roku 1920 do r. 1929". Jak wydatną jest pomysłowość w tym kierunku świadczy ilość systemów zgłoszonych do opatentowania w ostatnich latach w Szwajcarji, a mianowicie 25 w roku 1927, 33 w roku 1928 i 24 w roku 1929. —

Samoczynne naciągające się zegarki. W ostatnim czasie reklamują silnie takie zegarki szczególnie we Francji. Podług ostatnich wiadomości zrobił w tej dziedzinie wybitny wynalazek fabrykant Leon Hatôt w Besançon, polegający na nowym systemie zastosowania małych kulek. Naciągnięcie zegarka umożliwia nieznaczna mechanika przyczem usunięte zostały przyczyny zbyt szybkiego zazwyczaj zużywania się. Nowy system umożliwia fabrykację małych prostokątnych i bardzo płaskich zegarków, w których byłaby potrzebną tylko mała modyfikacja dotychczas używanych kalibrów. P. Hatôt wypracował kilka odmian swego wynalazku, z których naoryginalniejsza ma polegać na zastosowaniu małych przesunięć werku w kopercie w ten sposób, że nie potrzeba osobnego miejsca na mechanikę automatycznego naciągania. Ten w ostatnim roku zrobiony wynalazek, chroniony jest kilkoma patentami, który jednak wynalazca niezamierza podobno sam eksploatować, odstępując licencje.

Kradzież u jubilera. W nocy z 16 na 17 sierpnia dokonano w Radomiu włamania do mieszkania prywatnego znanego jubilera Sz. Warszauera, bawiącego wraz z rodziną na wywczasach w Garbatce. Kiedy nastąpiła kradzież i o której godzinie dokładnie się sprawdzić nie dało. Kradzież zauważyła panna sklepowa, która przyszła jak zwykle przenocować w mieszkaniu szefa i zauważyła rozprutą kasę ogniotrwałą. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Zegarmistrze z Glasshuette w Sowietach. W naszym poprzednim numerze pisaliśmy o staraniach przedstawiciela Sowietów w Niemczech w celu zakontraktowania kilkunastu fachowców, jako kierowników i nauczycieli w nowopowstającej fabryce zegarków w Moskwie. Należy dodać, że fabryka ta została zakupiona przez Sowiety w Ameryce, w Chicago, i stamtąd przewieziona do Moskwy. Jak obecnie donoszą z Niemiec starania sowieckiego wysłannika zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i tydzień temu wyjechało z Glasshuette 10 zegarmistrzów, drogą morską Szczecin — Moskwa. Nauczeni doświadczeniem niemieckich inżynierów w zagłębiu donieckiem postarali się zegarmistrze przez swój rząd o zagwarantowanie ich wolności osobistej, jakoteż dotrzymania warunków kontraktu. Poselstwo sowieckie w Berlinie będzie wypłacało ponadto rodzinom pozostałym w Niemczech pensje. Kontrakt został podpisany na dwa lata i bez względu na stronę zrywającą zegarmistrze mają zastrzeżony bezpłatny przejazd powrotny do ojczyzny.

Pomocnik zegarmistrzowski włamywaczem. W Dusseldorfie dokonana włamania do pewnej firmy jubilerskiej i policja przez długi czas była bezradna, gdyż „robota" wykonana była przez specjalistów, którzy pracowali w rękawiczkach. Dopiero przypadek wykrył, że sprawcą włamania był pomocnik zegarmistrzowski tej firmy, który darzony przez właścicielkę pełnem zaufaniem pozostawał zwykle wieczorem wykonując pilne roboty. Później odnosił zwykle klucz do mieszkania jej prywatnego. Mając brata ślusarza zrobili ci dwaj duplikat klucza, poczem wręczyli go znanym miejscowym włamywaczom, pozostawiając im trud rozprucia kasy ogniotrwał.

Podwyższenie kapitału akcyjnego. Znana fabryka zegarków w Szwajcarji Mido w Solothurn i Biel podwyższyła swój kapitał akcyjny z 300 tys. do 400 tys. franków. Wspomniana fabryka chciała w roku zeszłym powierzyć swe przedstawicielstwo na Polskę komuś z zegarmistrzów polskich jednak sprawa ta nie została zrealizowana.

Fabrykaty koncernu Janghansa ukazują się nadal pod cechami „Junghans - Fabrikate", HAU - Fabrikate, G. Becker - Fabrikate.

Szczyt oszczędności. Pewien Holender (nie latający) przybył wieczorem do Wiednia i stanął w jednym z tamtejszych hoteli. Udając się na spoczynek chciał nakręcić zegarek, gdy w tem wzrok jego padł na ulicę, gdzie za oknem widać było doskonale oświetloną tarczę zegara kościelnego. Oszczędny Holender mając taką sposobność sprawdzania czasu przez okno... — nie nakręcił zegarka.

Fałszywe czeki. W Kopenhadze wyłudził pewien osobnik podający się za Bernarda Ebersfelda od tamtejszego jubilera damski pierścionek platynowy i złotą papierośnicę wartości 9.000 duńskich koron, płacąc sfałszowanym czekiem „Aktieselskebet Kjobenhavns Handelsbank" w Kopenhadze na 10.500 duńskich koron. Gdzieindziej używał on nazwiska Herman Fartner, a ma być identycznym z Karolem Schörichem, który w podobny sposób oszukał jedną z firm jubilerskich w Hadze w kwietniu b. r., o czem zamieściliśmy wzmiankę w kronice poprzedniego numeru.

Podniesienie cła na Węgrzech. Jak donosi prasa budapeszteńska, ma być podniesione na Węgrzech cło od przedmiotów złotych o 100%, a od srebrnych o 150%. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości narazie brak.

Największą perłą na świecie jest wedle doniesienia „Goldsmith Journal" uwidoczniona na poniższej rycinie w naturalnej wielkości perła. Perła ta ujęta jako wisiorek w gałązki winogronowe z różowego i zielonkawego jade przyozdobione małemi perełkami waży 605 karatów. Właścicielka tego wspaniałego okazu firma Griffith et Sons w Birmingham spodziewa się za nią osiągnąć cenę 50.000 funtów szterlingów. Prawdopodobnie jednak sprzedaną ona zostanie jako okaz muzealny, nie nadając się jako klejnot do użytku prywatnego.



Nowe przepisy o licytacjach. Władze skarbowe opracowują nowe przepisy o licytacjach, bowiem przepisy dotychczas obowiązujące wobec nowych form życia okazały się już przeżytkiem.

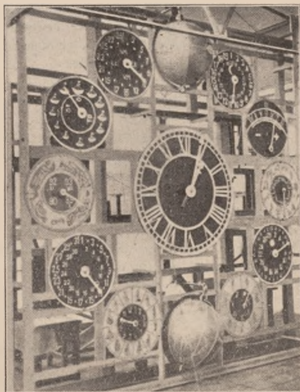
Z przepisów obecnych zadowoleni są tylko zawodowi licytanci, którzy mając doskonałą organizację, albo kupują z licytacji rzeczy za bezcen, albo też wogóle nie dopuszczają do licytacji.

Nowe przepisy mają zawierać obowiązek tak szerokiego ogłoszenia licytacji, aby mogli w niej uczestniczyć wszyscy, którzy tego pragną. Pozatem ustalone ma być „prawo pierwokupu" dla licytowanego. Osoby, którym udowodnione będzie sztuczne hamowanie cen, będą bezwarunkowo usuwane z licytacji.

Nowe przepisy obejmą licytacje z wyroku sądowego, w lombardach podatkowych i t. d.

Costes i Bellonte o „Longines". Chyba żadna fabryka zegarków prenie może poszczycić się tak efektownemi sukcesami, jak fabryka „Longines'a". Jeszcze nie przebrzmiały echa przelotu Clinsford Smith'a na samolocie „Sauthern Cross" i jego enuncjacje na temat, jakie przysługi oddawał mu chronometr „Longines'a" w czasie przelotu do Ameryki, o czem zresztą pisaliśmy w zeszłym numerze, a już dzienniki amerykańskie donoszą, że dwaj Francuzi, których nazwiska są obecnie tak popularne, jak prezydenta Hoovera czy pułkownika Lindberga, Costes i Bellonte zwycięzcy Atlantyku w wywiadach swych wspominają często o korzyściach, jakie mieli z zainstalowanego na maszynie chronometru. Jak wspomina major Costes chronometr *„Longines"* i radjoaparat, były czynnikami, od których w pełni zależało udanie się lotu. Pierwszy pozwalał im przy pomocy innych instrumentów ustalać położenie, drugi utrzymywać łączność z lądami. Nie należy zapominać jeszcze, że dwa lata temu pułkownik armji hiszpańskiej Mello Franco odbył lot Madryt — Buenos - Aires, również z zainstalowanym „Longines'em".

Kuchenne zegary — sztopery. We frankfurckiem „Umschau" znajduje się artykuł niejakiego H. Doengesa, budowniczego, który zastanawia się nad sprawą zastosowania w kuchniach... sztoperów. W/g p. Doenges'a przy zastosowaniu w kuchni sztoperów nie trzebaby się martwić przypaleniem pieczeni, albo zatwardemi jajami, gdyż kucharka wiedząc ile dana potrawa winna być gotowana, naciśnie na początku sztoper i po upływie okresu czasu, który na ten cel jest przeznaczony, co wskaże sztoper, cofnie wskazówkę sztopera na 0. Niemieckie pisma zegarmistrzowskie podają tę wzmiankę „in extenso" dodając od siebie tylko bardzo wesołe komentarze.



Niezwykły zegar. Z końcem czerwca odbyło się w miejscowości belgijskiej Lierre poświęcenie umieszczonego na t. zw. wieży Corneliusa oryginalnego zegaru o trzynastu tarczach, dzieła znanego mechanika zegarmistrzowskiego, Zimmera. Obok tarczy, wskazującej czas miejscowy, na innych wyczytać można czas według południka Greenwich, dni tygodnia, miesiące, pory roku, rok księżycowy i t. d.

Kradzież przesyłek pocztowych. Jubilerzy wiedeńscy zaniepokojeni są ostatnio licznemi wypadkami kradzieży przesyłek wysyłanych do Czechosłowacji. Szczególnie przesyłki kierowane do słynnych czeskich uzdrowisk Karlsbadu i Marjenbadu są objektem kradzieży złodziejów pocztowych. W wielu wypadkach jubilerzy chcąc oszczędzić na porcie nie podawali istotnej wartości zadeklarowanych przesyłek, przez co nie mogą mieć nawet żadnych pretensyj odszkodowanych od dyrekcji poczt.

Prawdziwe perły w rzekach europejskich. Jak donosi „Revue Horlogere de Belgique" w jednej z rzek belgijskich natrafiono na muszle zawierające prawdziwe perły. Nie jest to rzeczą nową, gdyż wiele rzek europejskich posiada perły, których eksploatacja nie opłaca się ze względu na to, że na sto muszel trafia się jedna perła, a ze znalezionych pereł zaledwie 10% jest zdatnych do użytku.

Jubileusz fabrykanta. W tym miesiącu obchodzi 70-tą rocznicę swych urodzin jeden ze znanych fabrykantów szwajcarskich p. Charles Tissot, właściciel firmy tej samej nazwy. P. Charles Tissot urodził się 14 września 1860 roku. Pochodzi on z rodziny zegarmistrzowskiej, która przez szereg generacyj była producentami zegarków. Charles Tissot dzięki zaletom swego charakteru jest ogólnie poważany nie tylko w Szwajcarji, ale w całym świecie fachowym.

Strajk zegarmistrzów. W fabryce zegarów „Zenith" wybuchł przed niedawnym czasem strajk robotników - zegarmistrzów, w liczbie przeszło 1000 na tle nieporozumień z zarządem fabryki. Strajk trwał przez kilka dni, poczem załatwiono zatarg i przystąpiono do pracy.

Ile jest złota na świecie? W pierwszej połowie roku bieżącego zapasy światowe złota zwiększyły się o 1900 miljonów złotych, na 105 miljardów złotych, podczas gdy w drugim półroczu 1929 zwiększenie wynosiło tylko 680 miljonów złotych. — Ta podwyżka jest w związku z powiększeniem produkcji złota. Udział Europy w tym zapasie złota wynosi 43,4%.

HUMOR ZAWODOWY.

Głupie pytanie i niemądra odpowiedź. „Dlaczego pani właściwie, taka mała kobietka, wyszła za mąż za tak wysokiego mężczyznę"?

„Bo nie wychodząc na krzesło może naciągnąć zegar ścienny".

Poważna przyczyna. „Dlaczego używa pan takiego kosztownego złotego chronometru, kiedy przecież taką samą służbę zrobi panu tani dobry zegarek?"

„Święta prawda, ale na mój chronometr dostanę więcej w lombardzie".

Zmiany w ustawie probierczej

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dnia 11 czerwca 1930 r.

o zmianie rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dn. 9 sierpnia 1920 r. w sprawie zmian do ustaw probierczych, obowiązujących na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Na podstawie ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. o upoważnieniu Ministra Handlu i Przemysłu do wydawania zarządzeń w zakresie nadzoru nad przemysłem złotniczym i handlem wyrobami złotniczemi oraz organizacji urzędów probierczych na obszarach b. zaborów: austrjackiego i rosyjskiego (Dz. U. R. P. nr. 70, poz. 470) zarządza się co następuje:

§ 1.

Art. 9 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dn. 9 sierpnia 1920 r. w sprawie zmian do ustaw probierczych, obowiązujących na terenie b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. R. P. nr. 85, poz. 566), otrzymuje brzmienie następujące:

„Złotnicy oraz handlujący, dokonywujący naprawy wyrobów z metali szlachetnych obowiązani są do prowadzenia księgi handlowej przychodu i zwrotu tychże wyrobów według załączonego wzoru. Księgę tę można otrzymać we właściwem urzędzie probierczym za wrotem kosztów“.

§ 2.

Art. 20 punkt e) powołanego wyżej rozporządzenia otrzymuje brzmienie następujące:

„Nieprowadzenia księgi handlowej przychodu i zwrotu oddanych do naprawy wyrobów z metali szlachetnych, lub nieprawidłowego jej prowadzenia, podlega karze w myśl art. 3 ustawy z dnia 16 lipca 1920 r.

§ 3.

Złotnicy oraz handlujący winni zaopatrzyć się w księgę handlową przychodu i zwrotu wyrobów z metali szlachetnych oddanych do naprawy, w terminie 30-dniowym od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, i dokonać wpisu posiadanych tychże wyrobów w terminie do 6 tygodni od dnia upływu terminu do obowiązkowego nabycia księgi.

Minister Przemysłu i Handlu:
(—) E. Kwiatkowski.
Kierownik Ministerstwa Skarbu:
Ignacy Matuszewski.

Antwerpja, miasto djamentów

Wejście z dworca centralnego w Antwerpji znajduje się przy ulicy Pelikana: Pelikanstraat. Ulica ta nie jest ani największą, ani najładniejszą w mieście, mimo to posiada szereg cech, które czynią ją nader ciekawą, szczególnie dla nas Polaków.

Widzi się tu mnóstwo szyldów, na których nazwiska brzmią dziwnie swojsko, a nie rzadko kończą się na „ski“. Nic dziwnego, żyje tu kilkaset żydów z Polski, których chęć zarobku przygnała aż tutaj. Na ulicy tej można śmiało zaryzykować odezwanie się do kelnera po polsku i nie zobaczy się nawet śladu zdziwienia na jego twarzy.

W niewielkiej sali restauracji widzi się parę grup mężczyzn siedzących w kapeluszach na głowach i pochylonych nad stolikiem, na którym leży skrawek papieru z kupką popielatego proszku. Wszyscy grzebią w nim szczypczykami. To handlujący małemi kamieniami, którzy wyszukują w miale djamentowym większych odłamków szlachetnego kamienia. Należy tu zaznaczyć, że handlujący w Antwerpji dzielą się na specjalistów od małych, dużych lub nieoszlifowanych kamieni. Każdy posiada przy sobie małą wagę składaną, dającą się nosić w kieszeni marynarki. Większe sztuki waży się zwykle w biurach giełdy, co jest zresztą w małym stopniu praktykowane, ze względu na to, że cały handel djamentami odbywa się w Antwerpji na zaufaniu. Towar sprzedaje się w zapieczętowanej i oszacowanej kopercie, przyczem oszustwa zdarzają się tu dość rzadko. Zwykle pośrednikami większych kupców są ich kuzyni lub przyjaciele. Ten sposób sprzedaży nazywa się tu „en cachet“ lub z żydowska „mazel en bruche“

Kucy i fabrykanci posiadają maklerów, za pośrednictwem których odbywają się tranzakcje. Regulamin zabrania maklerom sprzedawania na własny rachunek, a kupcom i fabrykantom nie wolno zajmować się pośrednictwem. Makler otrzymuje za pośrednictwem 1%, co w stosunku do innych dziedzin handlu wydaje się mało, ale przy wielkich tranzakcjach, jakie tu mają miejsce przynosi to dość wysoki dochód, tembardziej, że wykluczone jest ryzyko. Za towar płaci się gotówką lub czekami, przytem dla wygody jest w biurze giełdy specjalny bank, który kupcom przyjeżdżającym z zagranicy załatwia wszelkie manipulacje. Nazwiska przyjeżdżających kupców notowane są na tablicy w biurach giełdy wraz z ich adresami, telefonami itd.

Oprócz giełdy istnieją w Antwerpji jeszcze trzy kluby, z których t. zw. „Diamantclub“ gromadzi śmietankę kupców i fabrykantów djamentów. Żeby otrzymać kartę członkowską tego klubu należy wykazać się co najmniej trzyletniem samodzielnem zajmowaniem się handlem i przejść ponadto balotaż. Jest to właściwie giełda także, w mniejszych tylko rozmiarach. Kluby te i giełda w połączeniu z giełdą amsterdamską i paryską tworzą federację międzynarodową.

Istniejący obecnie kryzys nie wyrządził zbyt wielkich krzywd fabrykantom i kupcom, odbił się natomiast fatalnie na robotnikach i szlifierzach, z których dość duży procent straciło swe dotychczasowe zarobki. Starsi szlifierze, którzy przeżyli już niejeden kryzys, posiadają zwykle poboczne dochody, inni młodsi natomiast, wśród tych wielu Polaków znalazło się na bruku bez widoków znalezienia w szybkim czasie pracy. Obecnie wskutek wystaw belgijskich międzynarodowych zaznaczył się lekki kurs poprawy lecz stabilizację przewidują dopiero na święta.

Pośrednikiem między Antwerpją a kopalniami djamentów jest syndykat djamentowy w Londynie, który jest dyktatorem cen i odpowiednio do zapotrzebowania reguluje podaż, żeby nie dopuścić do zniżki cen. Dostarcza on Antwerpji surowiec t. zw. brut z kopalń.

W żadnej zapewne dziedzinie handlu belgijskiego nie istnieje zapewne tak bardzo rozwinięta kontrabanda jak w dziedzinie djamentów. Przemytnicy uwijają się, skupują towar, by przemycić go do Stanów Zjednoczonych, co połączone jest z wielkiem ryzykiem, ale też i wielkiemi zyskami. W razie gdyby Ameryka zniosła cło na djamenty, czego się antwerpski przemysł djamentowy najbardziej obawia dla przemytników nie byłoby tak wdzięcznego pola do pracy.

GIEŁDA METALI
SZLACHETNYCH

Notowania z dnia 20 września 1930.

Amsterdam	
złoto	G. 1670
srebro	G. 33.75
platyna	G. 3610
Berlin	
złoto	RM. 2.80 do 2.82
srebro	RM. 48,25 — 50,25
platyna	RM. 4,50 — 4,90
Budapeszt	
złoto 14-karatowe	P. 2.10
Londyn	
złoto uncja	sh. 85,1
srebro	d. 16.00
platyna	£ 8.75
Pforzheim	
złoto	RM. 2.80 do 2.82
srebro	RM. 47,90 — 51,10
platyna	RM. 4,30 — 5,20
Praga	
złoto	K. 23
srebro	K. 398
platyna	K. 60.500
Warszawa — notowania rafineryj	
parytet	Zł. 5923
złoto czyste w stopach	Zł. 5.92
złoto 14-karatowe	Zł. 3.50
złoto 18-karatowe	Zł. 4.50
srebro czyste	Zł. 110.00
rubel złoty	Zł. 4.67
rubel srebrny	Zł. 1.90
100 kopiejek bilonu srebrnego	Zł. 0.90
platyna ch. cz.	Zł. 13.50
platyna jubilerska	Zł. 12.75

Notowania rafineryj
Sprzedaż.

Wiedeń	
złoto czerwone	Sch. 2.89
złoto średnio-czerwone	Sch. 2.90
złoto żółte	Sch. 2.91
złoto blade	Sch. 2.93
srebro czyste	Sch. 83.10
srebro 800/00	Sch. 110
srebro 835/000	Sch. 105
srebro 900/000	Sch. 115
srebro 935/00	Sch. 120
platyna	Sch. 8.70

Zapotrzebowanie.

złoto 550/000	Sch. 2.57
złoto 560/000	Sch. 2.61
złoto 570/000	Sch. 2.66
złoto 580/000	Sch. 2.71
złoto 585/000	Sch. 2.73
srebro	Sch. 75
platyna	Sch. 6

W w. handlu

złoto (hurtownicy) 18-kzratowe	Sch. 4.20
złoto (hurtownicy) 14-karatowe	Sch. 3.30
złoto (hurtownicy) 250/000	Sch. 1.50
Zurich	
złoto na koperty	FrS. 3500
złoto dla złotników	FrS. 3575
srebro ziarniste	FrS. 83
platyna 960/000	FrS. 9 (+ 3 FrS. nadwyżki)

JUŻ W TYCH DNIACH



wysyłamy nasz rocznik Informator Zawodowy tym, którzy opłacili z góry należność. Ci, którzy tego nie zrobili niech skorzystają z załączonego blankietu PKO i przeszlą należność na konto „Sztuki Złotniczej" Nr. 16340. Przy wpłacaniu należności zgóry cena rocznika wynosi zł. 5, przy wysyłce za zaliczeniem 6.50 zł. Egzemplarzy gratisowych ani zamiennych nie wysyłamy. Miejscowym czytelnikom sprzedaje egzemplarze przeznaczone na Warszawę administracja „Sztuki Złotniczej" ul. Śniadeckich 4 m. 9 tel. 301-77.

Co zawierać będzie nasz Informator Zawodowy:

Adresy wszystkich jubilerów, zegarmistrzów, złotników, emaljerów, magazynów złotniczych i jubilerskich, cyzelerów, bronzowników, koperciarzy i t. d. w sumie około 6000, zamieszkałych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska. Miasta *Warszawa, Łódź, Wilno, Kraków, Lwów, Poznań i Gdańsk,* są opracowane w/g najnowszych danych wraz z numerami telefonów, kont PKO, adresów telegraficznych. Informacje i objaśnienia są opracowane w językach *polskim, niemieckim i francuskim.*

Ponadto Informator posiada oddzielnie opracowane spisy: przedstawicieli fabryk zegarków, biżuterji i maszyn.

Hurtowników i półhurtowników zegarmistrzowskich i jubilerskich.

Fabrykantów zegarów, zegarków, budzików itd.

Wytwórców bransoletek i łańcuszków.

Fabrykantów kopert i warsztatów reperacyjnych.

Fabrykantów papierośnic.

Rytowników w kamieniu.

Narzędziarzy, sprzedawców kamieni, tasiemek pasków itd.

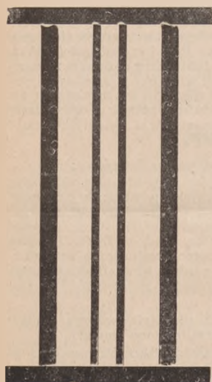
Dzięki swemu wszechstronnemu ujęciu stanie się „Informator" w rozpoczynającym się sezonie niezbędną pomocą dla wszystkich fachowców.

W związku z tem, że na sprzedaż przeznaczona jest względna mała ilość egzemplarzy, gdyż ¾ nakładu zostało zamówione już i zapłacone, prosimy o pośpiech gdyż nowy informator ukaże się dopiero za rok. Zamówienia realizować będziemy z chwilą wpływu gotówki.

Prenumerata (przyjmują wszystkie urzędy pocztowe na nasz rachunek P. K. O. 16340): roczn. 10 zł., półroczn. 6 zł., kwart. 3 zł.
Abonnement: 15 Fr. suisses par an.

Wydawca: Wł. Niziński. Red. Janusz Niziński.
Zakł. Gr. Pr. Druk., Warszawa, N.-Świat 54, tel. 15-56 i 242-40 Klisze wykonano w Zakładzie Cynkograf. „Lux"


№ 115.
№ 114.







Le MONITEUR
de l'HORLOGERIE, de la BIJOUTERIE, de la JOAILLERIE, de l'ORFÉVRERIE
et des industries qui s'y rattachent

Belgijskie czasopismo zawodowe poświęcone zegarmistrzostwu bižuterji, jubilerstwu, złotnictwu i przemysłom pokrewnym

ADMINISTRACJA

66, Rue Montagne-aux Herbes Potagèresa — BRUKSELA

Wydawca. A. BIELEVELD

Najwięcej wzięty organ ogłoszeniowy w tych przemysłach

Prenumerata w Belgji — 12 fr. rocznie;
zagranicą — 25 fr. rocznie, pojedynczy egzemplarz — 3 fr.

Pocztowy rachunek czekowy, w Brukseli Nr. 120.46, w Paryżu N., 40018.

22

OROLOGIUL
Zegarmistrzostwo. Bižuterja. Metale szlachetne. Drogie kamienie i perły.
CLUJ, (RUMUNJA) STR. MEMORANDULUI 21

Jedyne czasopismo zawodowe. Pośredniczy w bezpośrednich stosunkach z wytwórcami i kupcami dla zbytu w Rumunji.

Najlepszy organ ogłoszeniowy.

23 Nieobowiązujące oferty ogłoszeniowe i numery okazowe bezpłatnie.

FACHBLATT
des Zentralverbandes der Detailleure der Juvelen-, Gold-, Silber-und Uhren-branche in der tschechoslowakischen Republik

(Pismo fachowe centralnych związków detalistów branż — jubilerskiej, złotniczej, srebrniczej i zegarmistrzowskiej w Czechosłowacji)

Praga, Postfach Nr. 95.

24 Bogata część redakcyjna i ogłoszeniowa. NUMERY OKAZOWE BEZPŁATNIE.

„GOUD & ZILVER"
CZASOPISMO ZŁOTNICZO-JUBILERSKO-ZEGARMISTRZOWSKIE

MAARSSEN (HOLANDJA) HEERENGGRACHT 27.

Czytane przez Holandję i jej kolonje.

25 Najkorzystniejsze źródło dla ogłaszania. Próbne numery bezpłatnie.

„Magyar Óra-és Ékszeripar"
(Węgierskie Rzemiosło Zegarmistrzowsko-Jubilerskie).
BUDAPESZT, VII., Károly körut 3.

Urzędowy organ stowarzyszenia budapeszteńskich zegarmistrzów. Jedyne pismo zegarmistrzowskie węgierskie, które posiada czytelników zarówno na Węgrzech, jak i w państwach sukcesyjnych.

26 Najlepszy organ do ogłaszania. 9



PUHARY, ODZNAKI, MEDALE SPORTOWE, GWOŹDZIE DO SZTANDARÓW, PRZEDMIOTY REKLAMOWE I PODARUNKOWE

WYKONYWA

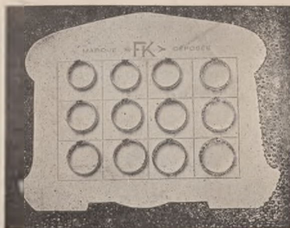
FABRYKA GALANTERJI METALOWEJ

GOLDBERG I KUCYŃSKI
Sosnowiec, Przejazd 3

Telefon 5-46.

NA ŻĄDANIE WYSYŁA SIĘ ILUSTRACJE

MARQUE FK DÉPOSÉE



Warszawa „GLORJA" Grzybowska 18

poleca własnej produkcji

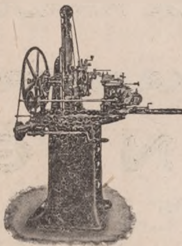
OBRĄCZKI DOUBLÉ
Medaliki św.,

Zamki do branzoletek i t p.

FABRYKA MASZYN
R. GÜDEL S. A.
ZAŁOŻONA W ROKU 1872

BIENNE, (Szwajcarja)

MASZYNY
DO RYTOWANIA I GILOSZOWANIA



Maszyny ręczne do wyrobów okrągłych, prostych i owalnych. — „Kierunek prosty" pojedyńczy przy przyrządach do grawerowania. Tokarki o bębenkach pojedyńczych i podwójnych.

Maszyny automatyczne: tokarki okrągłe do bižuterji i kopert zegarkowych.—„Kierunek prosty": na papierośnice, zapalniczki, ołówki, koperty zegarkowe i t. d., obrabiający od 2 do 6 sztuk równocześnie.

29

Redaktor przyjmuje codziennie od 4 — 6, telefon Nr. 301-77.

„Zakł. Graf. Prac. Druk", Warszawa, N.-Świat 54, tel. 15-56, 242 40

Klisze wykonano w Zakładzie Cynkograf. „Lux".